

Dziś protestują też taksówkarze

8 kwietnia 2019

8 kwietnia to nie tylko dzień strajku nauczycieli – w stolicy protestować będą również kierowcy taksówek z całej Polski, którym nie podoba się pomysł legalizacji Ubera i Taxify przez polski rząd. Od 6.00 rano kierowcy zbierają się w wyznaczonych przez siebie punktach: CH Targówek Głębocka, Błonia Centrum Olimpijskiego, Macro Popularna i CH Janki. Później będą blokować centrum miasta, ale też autostradę A2 na odcinku prowadzącym do Łodzi.

Plan jest następujący: taksówkarze powoli przejadą pod Torwar, gdzie o godz. 10.00 zostawią swoje samochody. Przejdą pod Kancelarię Premiera. „Tam zaczniemy imprezę: pokrzyczymy, pośpiewamy, poskandujemy o naszych bolączkach i złożymy list otwarty lub petycję” – poinformował Rafał Piotr Jurek, przewodniczący NSZZ Solidarność Region Mazowsze Taksówkarzy Zawodowych. Następne na trasie jest Ministerstwo Sprawiedliwości, ambasada USA (Uber i Taxify to aplikacje amerykańskich firm), a później kierowcy znów wrócą pod KPRM. Protest zakończyć się ma około godziny 18.00 i ma w nim wziąć udział około 1,5 tys. osób.

„Oczywiście chcielibyśmy, żeby premier do nas wyszedł i podjął dialog. Ale na to nie liczymy. Skoro nie znalazł czasu dla nauczycieli, pewnie nie znajdzie go też dla nas” – mówi mediom Jarosław Iglikowski, prezes Związku Zawodowego „Warszawski Taksówkarz”.

W ostatni wtorek rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy o transporcie, która rozsierdziła kierowców: polski rząd zobowiązał firmy przewozowe pośredniczące w transporcie osób takie jak Uber i Taxify do tego, aby wszyscy zatrudnieni w nich kierowcy posiadali licencje. Jednocześnie rząd dał

możliwość stosowania aplikacji mobilnych zamiast tradycyjnego taksometru w oficjalnym pośrednictwie zdefiniowanym w ustawie, a także ułatwił egzaminy dla kierowców – nie trzeba już będzie wykazywać się znajomością topografii miasta.

Jarosław Iglikowski twierdzi, że nowelizacja jest niepotrzebna, a rząd powinien postawić na to, aby udoskonalić już istniejące prawo, by zapobiec nadużyciom: – W Warszawie jest obecnie 2-3 tys. taksówek posiadających licencje, którymi jeżdżą kierowcy bez uprawnień -powiedział w rozmowie z portalem Money.pl. „Ustawa dość dobrze opisuje, kto może wozić ludzi, ale nie daje żadnych narzędzi do egzekwowania przepisów, bo kierowca jeżdżący bez uprawnień może zostać co najwyżej upomniany. Jeśli dostanie trzy upomnienia, organ wydający licencję może mu ją odebrać, ale te trzy upomnienia muszą być na tej samej licencji. A przecież można mieć kilka samochodów. Licencję można też w każdej chwili oddać i wystąpić o nową. My nie protestujemy przeciwko Uberowi. Niech on będzie, niech działa. Tylko niech przestrzega polskiego prawa.”

Nie wszyscy kierowcy są przekonani o tym, że era aplikacji mobilnych jest nieunikniona: „Zastąpienie taksometrów aplikacjami, prędzej czy później, będzie musiało nastąpić. To jest wygodne również dla nas” – mówi Rafał Jurek. „Tylko że póki co taksometr jest bezpieczniejszy. Jest legalizowany, nic nie może zakłócić jego pracy, nie może zgubić zasięgu. Tego nie można powiedzieć o aplikacjach.”

Przewodniczący chce, aby rząd zaprzestał prac nad ustawą, która „legalizuje szarą strefę”: – Chcemy bronić naszego zawodu, zarabiać na tyle godnie, żeby utrzymać rodzinę. Tyle. A jak państwo to zrealizuje, to już nie moja sprawa, bo ja nie jestem specjalistą od układania przepisów i prawa. Przez to wszystko, co się w Polsce dzieje, od trzech lat muszę zajmować się polityką i już mnie to drażni.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu